

Horyzonty erudycji. Studium o „Trwałości szczęśliwej królestw” Szymona Majchrowicza jest pierwszą pracą w całości poświęconą twórczości osiemnastowiecznego publicysty, pedagoga i historyka Szymona Majchrowicza (1717–1783). Mimo że nazwisko tego osiemnastowiecznego jezuita funkcjonuje w dobrze znanych syntezach historycznoliterackich i podręcznikach historii historiografii¹, jego dorobek nie doczekał się naukowego opisu. Rozprawa stawia sobie zatem za cel weryfikację tez na temat Majchrowiczowskiego dzieła, a nierzadko także i stereotypów narosłych wokół jego pisarstwa. Niezbędne wydaje się więc ustalenie podstawowych faktów dotyczących *Trwałości szczęśliwej królestw*: określenie czasu wydania, identyfikacja źródeł, z których pisarz czerpał, a także usytuowanie jej na mapie osiemnastowiecznych zjawisk literackich czy nurtów ideowych.

Określone wyżej zamiary badawcze nie pozostały bez wpływu na przyjętą w pracy metodologię². Jedyne bowiem wysiłki bychograficzne oraz analizy źródłoznawcze pozwalały opisać i dowartościować kwestie zupełnie pominięte lub znane jedynie częściowo, takie jak: wpływ tradycji historiograficznej na dzieło, stosunek Majchrowicza do dziejopisów polskich i obcych, a także do rodzimej i zagranicznej twórczości teologiczno-kaznodziejskiej. Za takim wyborem metodologicznym przemawia nie tylko w istocie dość skromny stan badań, lecz także rozpowszechniony w czasach saskich model epistemologiczny – erudycyjny typ poznania naukowego.

¹ Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 2002, s. 17, 39; E.A. Mierzwa, *Historia historiografii. Renesans – Oświecenie*, Warszawa 2007, s. 638–639.

² W pracy zastosowano metodologię odwołującą się do propozycji badawczych Tadeusza Buksińskiego. Zob. także: *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Warszawa 1992; *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*, Warszawa 1993.

Wzorzec uczonego-erudyty opierał się na „kultywowaniu i swoistym przetwarzaniu tradycji”³. W XVI wieku na fali rozwoju nowożytnej historiografii rozwinęły się dwa typy erudycyjności – retoryczny i historyczno-filologiczny. W pierwszym modelu kładziono nacisk na znajomość historii, geografii, mitologii czy teorii wymowy, w drugim zaś na znajomość źródeł historycznych i umiejętność przeprowadzenia ich krytyki. Kanon wiedzy erudycyjnej zobowiązywał dziejopisa do dobrej orientacji w „historii antycznej i nowożytnej; historii świętej, świeckiej i kościelnej, historii własnego kraju i krajów obcych”⁴.

Granice między wypowiedziami historycznymi a publicystycznymi czy teologicznymi w praktyce pisarskiej oraz świadomości teoretycznej ulegały zatarciu, stąd też historycy historiografii, badający spuściznę intelektualną czasów panowania Wettinów w Polsce, mówią o „teologicznej historiografii” oraz „historyzującej publicystyce”⁵.

Mając na uwadze kontekst historyczno-ideologiczny epoki, skonstatować trzeba, że *Trwałość szczęśliwa królestw* wymyka się łatwym kategoryzacjaom. Z jednej strony daje się opisywać jako synteza dziejów powszechnych, z drugiej zaś nie sposób pominąć wątków *stricte* publicystycznych, takich jak historyczne uargumentowanie przywilejów czy krytyka pedagogiki protestanckiej. Majchrowiczowskie dzieło łączy w sobie dwie ideologiczne perspektywy. W jednej autor wzorem swoich poprzedników podjął próbę historycznego opisu, w drugiej bezpośrednio ujawniał swoje poglądy społeczne, etyczne oraz teologiczne. Znaczna część pracy osiemnastowiecznego dziejopisa wykracza poza ramy pisarstwa historycznego, przekształcając się w otwartą polemikę publicystyczną lub wykład teologiczny; dlatego słuszne wydaje się określenie *Trwałości szczęśliwej królestw* mianem traktatu, nie zaś tylko historycznej syntezy. Za takim rozstrzygnięciem przemawia fakt, że dzieło spełnia wszystkie wymogi gatunkowe staropolskiego *tractatus*⁶, ma formę wykładu, integrującego wątki polityczne, społeczne, ekonomiczne, etyczne i teologiczne, w wielu wypadkach odwołania do przeszłości podporządkowane zostają dowodzonej tezie, widoczne jest także dążenie do kategorycznych i całościowych rozstrzygnięć omawianego problemu, zaś kompozycja dzieł zdradza

³ I. Rapacka, *Warsztat uczonych polskich w latach 1650–1750*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 234.

⁴ J. Kozłowski, *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII – pierwsza połowa XVIII wieku) i lata upadku (druga połowa XVIII wieku). Stan badań i perspektywy na przyszłość*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, z. 2, s. 4.

⁵ D. Dolański, *Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich: nurt sarmacko-teologiczny*, Zielona Góra 2002, s. 5.

⁶ Zob. H. Dziechcińska, *Traktat*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 872–873.

wyraźną troskę o jego spójność logiczno-argumentacyjną, nie zaś chronologiczną czy przyczynowo-skutkową.

Powiedzieć trzeba, że historiografia czasów saskich generalnie zdradza silne uwikłania w kontekst religijny. To właśnie kwestie konfesji stanowią kryterium podziału piśmiennictwa historycznego na dwa względnie wyizolowane nurty: katolicki oraz protestancki. Andrzej Feliks Grabski, Kazimierz Bartkiewicz oraz Dariusz Dolański wśród cech konstytutywnych dla polskiej historiografii katolickiej osiemnastego wieku wymieniają: powszechne przekonanie o doskonałości ustroju Rzeczypospolitej, obronę „złotej wolności” i przywilejów szlachty, providencjalizm, mesjanizm, konserwatyzm, lansowanie hipotezy degeneracyjnej oraz instrumentalne wykorzystywanie narodowej przeszłości do celów wychowawczo-etycznych oraz politycznych, nierzadko dość partykularnych⁷. W badaniach nad historią historiografii niemalże automatycznie zestawia się orientację katolicką z sarmatyzmem, dopatrując się źródeł ideologicznych historycznego pisarstwa w tej staropolskiej formacji intelektualnej, tym samym pomija się bogatą tradycję teologii historii, historiografii wczesnochrześcijańskiej oraz chrześcijańskiej filozofii dziejów, która bez wątpienia oddziaływała na historyków katolickich.

Należy dodać, że wbrew wcześniejszym sądom⁸, w pracy tej historiografia katolicka nie stanowi jedynie „negatywnego tła” dla oświeceniowych przemian paradygmatu historiograficznego. Podkreślić warto, że w dobie oświecenia konkurowały bowiem ze sobą wyraźnie dwa modele metahistoryczne – jeden opierał się na myśleniu w kategoriach opatrnościowych, drugi zaś wpisywał się w projekt

⁷ Zob. K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyźnych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Lublin 1979, s. 18–21; A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 15–55; D. Dolański, dz. cyt., *passim*.

⁸ Nadmienić należy, że historia historiografii jako dyscyplina uniwersytecka ma stosunkowo niedawny rodowód. Zrodziła się ona na fali rozwoju metodologii pozytywistycznej i postpozytywistycznej, co nie pozostało bez wpływu na oceny formułowane przez uczonych. W wielu wypadkach dorobek dawnych dziejopisów bywał atakowany z pozycji metodologii scjentystycznej, dążącej do absolutyzacji. Na problem ten zwraca uwagę Andrzej Feliks Grabski: „Nawet w poważnej literaturze historiograficznej funkcjonuje w tej sprawie ogromnie wiele uproszczeń. I tak, zwłaszcza w dawniejszych pracach z naszej dziedziny, rozwój historiografii sprowadzono do doskonałości jej strony warsztatowo-erudycyjnej. U podstaw takiego poglądu leżało – anachroniczne dziś, choć mające wciąż wielu zwolenników – charakterystyczne dla pozytywistycznej i postpozytywistycznej metodologii historii przekonanie, że o wartości dzieł historycznych przesądza to, czy i w jakim stopniu ich autorzy zdołali się zdystansować od otaczającego ich świata i potrafili się wykazać warsztatowym mistrzostwem w ustalaniu i empiryczno-indukcyjnym wyjaśnianiu historycznych faktów. Jego przeciwieństwem jest przekonanie, że o interesującym nas rozwoju bynajmniej nie decyduje historyczny warsztat, ale przede wszystkim polityczne, społeczne czy religijne – słowem ideologiczne – wartości, którym hołdują poszczególne historycy” (A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 11–12).

laicyzacji życia naukowego. Uogólniając, można powiedzieć, że walka między tendencjami oświeceniowymi i antyoświeceniowymi nie ominęła także historio-
grafii czy publicystyki⁹; dlatego też ważnym elementem niniejszego wywodu stała się refleksja nad oporem Szymona Majchrowicza wobec filozofii Wieku Świateł oraz napięciem, jakie zrodziło się ze zderzenia teologicznej wizji dziejów narodowych z rzeczywistością historyczną upadającej Rzeczypospolitej.

⁹ Zob. M. Deszczyńska, *Polskie kontroświecenie*, Warszawa 2011.